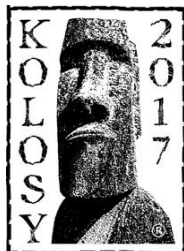


20. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów



DUŻA SALA

Gdynia Arena

ul. Kazimierza Górskiego 8

wstęp wolny

Piątek, 9 marca 2018 roku

DZIEŃ FOTOPLASTYKONU, PODRÓŻY I WYCZYNU

Prowadzący: Dariusz Podbereski

11.00-11.05

OTWARCIE 20. OSPŻiA oraz KOLOSÓW (za rok) 2017

11.05-14.00 | BLOK I | Fotoplastykon

Tomasz Gehrke

Rowerem dookoła Bałtyku. W zimie

Z Gdyni do Gdyni przez Litwę, Łotwę, Estonię, Rosję, Finlandię, Szwecję, Danię i Niemcy. 102 dni w trasie i 7500 km na liczniku. A wszystko to w szlachetnym celu – by pomóc w zbiórce pieniędzy na rehabilitację 8-letniego Artura, który urodził się z niedoborem kości udowej. Po drodze: 30-stopniowe mrozy i niebywałe ciepło ludzkich więzi, lodowy zamek i zorze polarne, a do tego zaskakująca gościnność szwedzkich strażaków i wizyta w europejskiej stolicy zimowego rowerowania, fińskim Oulu. Co jeszcze? Niezbite dowody na to, że nie zawsze najzimniej jest na północy.

Alicja Kubiak, Jan Kurzela

Papua Zachodnia. Ostatnie pokolenie

W Papui Zachodniej, na wybrzeżu Morza Arafura, w wioskach ukrytych pośród namorzynowych lasów żyją Asmatowie, rdzenni mieszkańcy wyspy, którzy – szczególnie przedstawiciele starszych pokoleń – do dziś kultywują obyczaje, jakie towarzyszyły im niezmiennie przez wieki, zanim zaczęła je wypierać zachodnia kultura. Choć młodych ciągnie do miast i większych wiosek, starsi wciąż trzymają w domach czaszki i wywołują duchy przodków, by zapewnić sobie pomyślność, wybijając rytm na misternie zdobionych bębnach, których nie pozwalają nikomu dotknąć. Alicja Kubiak i Jan Kurzela spędzili z nimi w ubiegłym roku kilka tygodni, próbując jak najwięcej dowiedzieć się o ich kulturze. Odwiedzili również znajdujące się w tym samym rejonie wioski Korowajów i Dani.

Monika Picz

Szlakiem Kolorado przez Góry Skaliste

Szlak Kolorado rozciąga się z Denver do Durango na dystansie 776 km. W większości wiedzie po ścieżkach położonych powyżej 3000 m n.p.m., a jego najwyższy punkt mierzy 4045 m. Latem 2017 r. Monika Picz przeszła go z południa na północ w 25 dni, pokonując łącznie 27,5 tys. m przewyższeń. Podziwiała wspaniałe widoki Gór Skalistych, wędrowała przez lasy, wzdłuż rzek i brzegów jezior, mijała też opuszczone kopalnie i górskie osiedla – pozostałości po gorączce złota – oraz miejsca kultu rdzennych mieszkańców Ameryki. Szła sama, ale na szlaku nie była samotna, codziennie spotykała bowiem wielu niesamowitych wędrowców z całego świata. Najdłuższy dzienny dystans, jaki przemierzyła, to 60 km. Podróż zakończyła w przepięknym Waterton Canyon na przedmieściach Denver.

Ewa Banaszek, Maciej Sodkiewicz

Lodowe Krainy. Grenlandia Wschodnia 2014-2017

Konsekwentna, czteroletnia eksploracja wschodnich wybrzeży Grenlandii stalowym jachtem, której celem było poznanie życia Inuitów z wszystkich sześciu znajdujących się tam zamieszkałych osad: Tasiilaq, Kulusuk, Isortoq, Kungmmiut, Sermiligaaq, Tiniteqilaaq oraz Ittoqqortoormiit. Choć rdzenni mieszkańcy Grenlandii od dawna już ubierają się w dżinsy i puchowe kurtki, mieszkają zaś nie w igloo, lecz w kolorowych domkach jakby wprost przeniesionych ze Skandynawii, warunki, w jakich żyją, nieodmiennie pozostają bardzo trudne. Polskim żeglarzom udało się zdobyć ich zaufanie, dzięki czemu przyglądali się z bliska polowaniu na wieloryby, dotarli do obozów myśliwskich w głębi fiordu Kangertittivaq, zwiedzili opuszczoną amerykańską bazę lotniczą oraz brali udział w świętach lokalnej społeczności.

Grzegorz Dzik

Samotny trawers Półwyspu Skandynawskiego

Ponad rok w podróży i ok. 5000 km pokonanych wyłącznie siłą własnych mięśni (i grawitacji). Grzegorz Dzik, który Skandynawię poznaje od 10 lat, wędrując jej drogami i bezdrożami, w 2016 roku zdecydował się przemierzyć ją w całości. Spod latarni morskiej w Lindesnes na południowym wybrzeżu Norwegii wyruszył ku Nordkinn, najdalej na północ wysuniętemu skrawkowi lądu kontynentalnej Europy, by stamtąd skierować się na południe, do Helsinek. Unikał szlaków turystycznych i niezależnie od pogody spał w namiocie. Przez Norwegię i Szwecję wędrował pieszo z plecakiem i ultralekkim pontonem, następnie na nartach (z pulkami), w Finlandii zaś korzystał ze składanego canoe. Po tym, jak został okradziony, ostatecznie 900 km pokonał, biegnąc... maraton dziennie. W realizacji ambitnego celu nie przeszkodziło mu nawet naderwanie mięśnia, przez które musiał przerwać wyprawę na 2 miesiące. Wrócił i dopiął swego.

14.00-14.20 | PRZERWA

14.20-16.35 | BLOK II

Dariusz Bukowski

Wstań i jedź. Z Australii do Polski

Najpierw było 7 lat wymówek. Tyle czasu Dariusz Bukowski myślał o samodzielnej motocyklowej podróży przez świat. A im więcej myślał, tym więcej znajdował powodów, by nie jechać. Wreszcie pomogły okoliczności. Wytypowany do zwolnień grupowych i w ten sposób uwolniony z kieratu Bukowski poleciał do Australii z zamiarem powrotu do Polski na motocyklu. Początki miał trudne, brakowało mu doświadczenia, pierwszy dzień w outbacku obfitował w wywrotki. Ale im więcej kilometrów pojawiało się na liczniku, tym większą czerpał przyjemność z jazdy. Z Australii przedostał się na Timor Wschodni, stamtąd przez wyspy indonezyjskie dojechał do Indochin, ruszył w Himalaje, a następnie wymarzoną Karakorum Highway do Chin i Kirgistanu. Wędrowkę zakończył po blisko pół roku w Sopocie. Gdy zaparkował pod domem, licznik wskazywał 42 tys. km.

Krzysztof Story

#Za drzwiami: Polska pod jednym adresem

Oryginalny pomysł na podróż: objechać Polskę rowerem, by w każdej miejscowości odwiedzić ten sam adres. Latem 2017 roku Krzysztof Story spędził w drodze 52 dni, przemierzył 3851 km i dotarł do każdego z 16 województw. Wszędzie próbował odnaleźć tę samą ulicę i ten sam numer domu. Pukał (i nadal puka, bo na letniej wyprawie nie poprzestał) do obcych drzwi i zbierał historie tych, którzy za nimi mieszkają. Wpuściło go do siebie prawie pięćdziesiąt osób. Rozmawiał z pielęgniarkami i chorymi, z nauczycielami i pijakami, żołnierzami i artystami, biednymi i bogatymi, starymi i młodymi, na wsiach i w miastach. O co ich pytał? Czego dowiedział się o współczesnej Polsce i Polakach? O tym opowie w Gdyni.

Zbigniew Czajka, Jan Kostuch

Fatima 2017. Rowerami przez Europę

Z Portugalii do Gdańska przez... Nordkapp i Moskwę w stulecie objawień fatimskich. Dwóch rowerzystów, wspomaganých na niektórych etapach podróży przez kilkoro przyjaciół, narzuciło sobie mordercze tempo, by w niespełna dwa miesiące pokonać na jednośladach z górą 11 tys. km przez 14 europejskich państw. Zdarzało im się jechać po 14-15 godzin na dobę i spać zaledwie 4 lub 5. Największym wyzwaniem, wskutek problemów zdrowotnych Janka, okazały się Alpy, ale ciężko bywało też na nizinach. Gdy wydawało się, że już dłużej nie dadzą rady, spotkali anioła. Miał na imię Jakub, mieszkał w Arhus i przywrócił sprawność ich zajechanym niemal do cna rowerom. Niezwykła pielgrzymka, wspaniali ludzie na szlaku i mnóstwo dobra.

Michał Szczęśniak

Ameryka Południowa. Droga w dwóch kierunkach

Nie planował, ile czasu spędzi w drodze, bilet do Argentyny kupił więc w jedną stronę. Okazało się, że podróż zajęła mu prawie 3 lata. Podróżując, pracował jako wolontariusz oraz sprzedawał rękodzieło, którego nauczył się od ulicznych artystów, i w ten sposób zarabiał na realizację swoich marzeń. Przemierzając się głównie autostopem, zobaczył najpiękniejsze miejsca Ameryki Południowej, „załapał” się też jako załogant na trzy wyprawy żeglarskie – na Antarktydę, Falklandy i Galapagos. Przemierzył 22,5 tys. km po lądzie oraz ponad 4,5 tys. mil morskich po Atlantyku i Oceanie Spokojnym, ale podróżował również w głąb siebie: uczestnicząc w tradycyjnych rytuałach oraz codziennie przezwyciężając swoje lęki i ograniczenia.

16.35-16.55 | PRZERWA

16.55-19.45 | BLOK III

Łukasz Supergan

Alpejski Trawers

Jak zwykle, czyli: pieszo, samotnie i na długim dystansie. Latem 2017 roku Łukasz Supergan, wytrawny piechur już dwukrotnie wyróżniany na Kolosach, wybrał się w Alpy. Zamierzał przejść ich najdłuższy szlak – Via Alpina – liczący 2631 km z Monako do Triestu. Gwałtowne nadejście jesieni, opady śniegu i niedostępność wysokich partii Dolomitów i Alp Julijskich zmusiły go do zmiany planów. Zamiast nad Adriatyk, skierował się nad Dunaj, a zamiast Via Alpiny, przeszedł wzdłuż całe Alpy, kończąc marsz w Wiedniu. Trawers największego łańcucha górskiego w Europie zajął mu 64 dni, w trakcie których przewędrował ok. 2000 km, pokonując przy tym kilkadziesiąt kilometrów przewyższeń. I oczywiście zrobił to „na lekko” – z zaledwie 7-kilogramowym plecakiem (plus jedzenie, paliwo i aparat).

Maciej Tarasin, Michał Dzikowski, Dominik Szczepański

Wyprawa do „Kaplicy Sykstyńskiej” Amazonii

Trzech Polaków i Irlandczyk Shane Young w samym sercu amazońskiej puszczy, czyli trzecia próba dotarcia do Sanktuarium Jaguara – niezwykle malowideł pokrywających ściany tepui w kolumbijskim Parku Narodowym Chiribiquete. Wreszcie zwieńczona sukcesem (w 2014 roku podróżników zatrzymali partyzanci FARC, rok później wyprawa zakończyła się, gdy jednego z uczestników ukąsił wąż). By zobaczyć liczące nawet 20 tys. lat rysunki przedstawiające jaguary, tapiry, żaby, wielkie nietoperze, kapibary, wojowników, szamanów czy oniryczne drzewa z nieznanymi owocami – wszystkie utrzymane w niepokojącym, halucynogennym stylu – spłynęli na wiosłach Rio Ajaju. W trzy tygodnie przemierzili 525 km na packcraftach (lekkich, jednoosobowych pontonach) i przeszli 35 km przez las deszczowy. Przywieźli niesztampowe opowieści i fenomenalne zdjęcia.

Romuald Koperski

Rejs „Pianisty”. Atlantyk solo łodzią wiosłową

Samotny rejs przez ocean 6-metrową łodzią wiosłową ze sterem na sznurkach, bez automatycznego pilota i kuchni. Jesienią 2016 roku Romuald Koperski wyruszył na zachód z Teneryfy, by po 77 dniach spędzonych na morzu 16 stycznia 2017 roku przybić do wymarzonego portu na wyspie Tobago. Przemierzył prawie 6 tys. km, lecz podróż odbył nie tylko w przestrzeni, ale i w głąb siebie. Płynąc szlakiem średniowiecznych żeglarzy, zainspirowany łodzią, jako wynalazkiem i sposobem przemieszczania się starszym niż koło, dotarł do obszarów podświadomości, których istnienie wcześniej tylko przeczuwał. Przeżył dwa poważne wypadki (łódź przewróciła się i zaczęła nabierać wody), zdarzało mu się płynąć w kierunku odwrotnym do zamierzonego, ale nie zwątpił, dzięki czemu z wyprawy powrócił odmieniony.

Kamila Kielar

Pacific Crest Trial. Rok lodu i ognia

Rok 2017 był to dziwny rok. Przynajmniej na jednym z najpiękniejszych szlaków trekkingowych na świecie, biegnącym przez ponad 4000 km od pustyń na pograniczu meksykańsko-amerykańskim, przez góry Sierra Nevada, północną Kalifornię, Oregon i Waszyngton aż do granicy USA z Kanadą: rekordowe od 30 lat opady śniegu, śmiertelnie niebezpiecznie wezbrane rzeki i jedno z największych pożarów w historii. A do tego cały katalog ludzkich zachowań – od małości i podłości po prawdziwe braterstwo i bohaterstwo. Kamila Kielar, której przedstawiać nie trzeba (na Kolosach 2015 wyróżnienie w kategorii „Podróże” i nagroda publiczności za najlepszą prezentację), nie tylko przeszła w ubiegłym roku cały szlak PCT (z nawiązką, a poza krótkim odcinkiem także samotnie), lecz w trakcie 5-miesięcznej wędrówki z reporterską ciekawością wszystkiemu bacznie się przyglądała. I umie to opowiedzieć.

Tomasz Wojtowicz

Cessną dookoła świata

Awionetką (małą cessną 152) z Nowego Jorku przez Grenlandię i Islandię do... Suwałk?! W pojedynkę? Tomasz Wojtowicz to zrobił, ale było mu mało. Zawodowy pilot helikoptera, na Podlasiu zatrudnił się w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym, polatał trochę nad Polską, aż w końcu uznał, że czas ruszać dalej, oczywiście w taki sam sposób – maleńkim samolotem odkupionym kiedyś od instruktora, u którego uczył się latać. Najpierw z Suwałk do Grecji, następnie przez Egipt, Emiraty i Pakistan do Tajlandii, a potem na ostatni etap: przez Filipiny, Okinawę (Japończycy nie wierzyli, że na ich lotnisku wylądowała tak mała jednostka), Sachalin, Magadan i Alaskę z powrotem nad „Wielkie Jabłko”. Łącznie ponad 20 tys. mil, 240 godzin w powietrzu (licząc tylko te spędzone w locie „po trasie”) i 25 krajów, w których lądował. 3 lata niesamowitej przygody i zapierających dech widoków.

Magdalena Konik

Pasterskie życie w Tuszettii

To nie była podróż. To było prawdziwe życie. Magdalena Konik dokonała rzeczy niebywalej: zdobyła zaufanie tuszeckich pasterzy i przez całe lato mieszkała wraz z nimi we wschodniej części gruzińskiego Kaukazu, dzieląc codzienne trudy, uczestnicząc w świątach, ucząc się tuszeckiego dialektu oraz pracując – najpierw pomagając pasterzom przy stadach owiec i koni, a następnie jako przewodnik w Parku Narodowym Tuszettii. Wspólnie z góralami i ich zwierzętami przeszła wiosną 80-kilometrową trasę z Doliny Alazańskiej do Tuszettii, by jesienią wrócić konno tym samym szlakiem przez przełęcz Abano (2850 m). Z Gruzji przywiozła imponującą dokumentację fotograficzną oraz dziesiątki godzin zapisanych rozmów z przedstawicielami społeczności, której udało się zachować tradycyjną kulturę, łączącą elementy pogańskie i chrześcijańskie.

Agnieszka Dziadek

Pieszko przez Appalachy

Wiodący przez 14 amerykańskich stanów szlak Appalachian Trial liczy 3523 km i prowadzi z Georgii do Maine wzdłuż głównego grzbietu Appalachów. Jego samotne przejście zajęło Agnieszce Dziadek cztery miesiące. Zaczęła wiosną, dzięki czemu w Wirginii mogła podziwiać wspaniale rozkwitające rododendrony i azalie. Wcześniej, w Tennessee, marsz utrudniła jej powódź. Zmierzając na północ spotkała mnóstwo dziko żyjących zwierząt (m.in. kilkanaście czarnych niedźwiedzi) i wcale nie tak wielu wędrujących jak ona piechurów. W monotonnej Pensylwanii ustanowiła swój dzienny rekord przejścia – 49 km. W New Hampshire i Maine przedzierała się w deszczu przez góry, pokonując m.in. najtrudniejszą milę szlaku – Mahoosuc Notch, gdzie musiała się czołgać, pełzać i zsuwać ze skał. Na deser pozostały jej gęsto usiana jeziorami 100 Mile Wilderness i zdobycie wieńczącego trasę Mount Katahdin.

Bartłomiej Kaftan, Julia Zabrodzka

Królowe Gwatemali

Wybory *reinas indígenas*, czyli majańskich królowych, odbywają się w Gwatemali od kilkudziesięciu lat. Wbrew pozorom nie są to konkursy piękności, bo królową nie zostaje się na ładne oczy. *Reinas* reprezentują swoją kulturę, dlatego w konkurencji liczą się m.in. znajomość rdzennego języka i umiejętności krasomówcze. Bartłomiej Kaftan i Julia Zabrodzka, którzy od lat dokumentują życie codzienne współczesnych Majów, nie tylko obserwowali kilka takich konkursów, ale też odwiedzili rodzinne wsie i miasteczka kilkunastu obecnych i byłych *reinas*, rozmawiali z nimi i ich bliskimi, przy okazji poznając osoby działające na rzecz umocnienia i odrodzenia prześladowanej przez wieki majańskiej społeczności. W Gdyni pokażą m.in. wyjątkowe portrety królowych.

Maciej Besta

Szczyty samotności: przejście Gór Byrranga

Położone na oblewanym przez morza Oceanu Arktycznego półwyspie Tajmyr Góry Byrranga to jeden z najmniej poznanych rejonów Syberii i całej Arktyki. Maciej Besta przeszedł samotnie ich wschodnią część, świadomie decydując się na start z miejsca, z którego nie miał możliwości powrotu (najbliższa ludzka osada to odległa o 500 km w linii prostej Chatanga, z której przyleciał helikopterem). Nie udało mu się też wcześniej odnaleźć żadnych zdjęć ani relacji z wypraw w ten łańcuch górski. Trasa marszu (ponad 300 km) wiodła przez trudny teren, gdzie przeważały bagna, pola ostrych kamieni, potrzaskane lodowce, porywiste rzeki, a wszystko to w ponurej scenerii stalowoszarych grani i pochmurnego nieba. Samotność przerywana była tylko spotkaniami z wołami piżmowymi i wilkiem. Pełna izolacja, niezwykły wyczyn i prawdziwa eksploracja.

Sobota, 10 marca 2018 roku

DZIEŃ GÓR, PODRÓŻY, WODY I WYCZYNU

Prowadzący: Sylwia Bukowicka i Radosław „Chopin” Siuda

10.00-12.50 | BLOK V

Piotr Czarniecki

Atomem przez Atlantyk

Samotny rejs przez Atlantyk na 5-metrowym jachcie samodzielnie zbudowanym ze sklejki w warunkach garażowych. Realizacja młodzieńczego marzenia i dowód na to, że do organizacji spektakularnych przedsięwzięć nie zawsze potrzeba wielkich pieniędzy i organizacyjnego zaplecza – czasem wystarczy determinacja, pomysłowość i wspierająca żona. Piotr Czarniecki do wyprawy przygotowywał się przez dwa sezony na Bałtyku, aż w końcu jesienią 2016 roku wyruszył w rejs z Portugalii. Znanym od ponad 500 lat tradycyjnym szlakiem oceanicznym przez Wyspy Kanaryjskie w niespełna dwa miesiąca dotarł na Karaiby, by zarzucić kotwicę w zatoce Grand Anse d'Arlet na Martynice. Łącznie przeżegłował podczas wyprawy 3724 mile morskie. Spodobało mu się tak bardzo, że teraz buduje większy jacht, by w kolejny rejs wyruszyć już wraz z żoną.

Zbigniew Jałocha, Przemysław Domański

Drake 2016/2017. Kurs na Antarktydę

Trwająca ponad rok, wieloetapowa wyprawa Stowarzyszenia „Concept Sailing” jachtem „Nashachata II” z Europy przez Afrykę, Amerykę Południową, Ocean Południowy do Antarktyki. 24 etapy, 10 kapitanów, ponad 200 żeglarzy i z górą 26 tys. mil morskich żeglugi od tropików do lodów, aż po szerokość geograficzną 66°40'S, przez wiele dni w padającym nad oceanem śniegu. Po dotarciu do Półwyspu Antarktycznego, jacht odwiedził trzy bardzo się od siebie różniące stacje badawcze – ukraińską „Wiernadski”, brytyjską „Port Lockroy” i amerykańską „Palmer”. Trudy rejsu po najgroźniejszych wodach świata wynagradzały widoki, w pogodne dni tworzące złudzenie, że „Nashachata II” nie płynie, ale frunie w powietrzu między lodowcami.

Michał Przywuski

„Wojownik” na Atlantyku. Samotnie przez ocean

Obfitująca w przygody i niespodzianki podróż 5-metrową łodzią klasy „setka” z Martyniki najpierw przez Karaiby (wspólnie z Małgorzatą Sokołowicz), a potem, już samotnie, z Long Island przez Atlantyk do Europy. Po drodze nie było łatwo, a rejs zabrał doświadczonemu żeglarzowi pół roku, ale w końcu, na początku lipca 2017 r., jego „Wojownik” szczęśliwie przybił do brzegu w Lizbonie. Michałowi Przywuskiemu na długo pozostaną w pamięci złowrogi huk silników tankowców i kontenerowców, który nocami wypełniał ciemność na oceanie, zmagania z wiatrem (lub jego brakiem) oraz poranne ataki depresji, z którą poradzić sobie można tylko dzięki słodyczom.

Michał Palczyński

Arktyczna rozgrzewka

Ambitna przymiarka przed planowanym rejsem przez Przejście Północno-Zachodnie. Po wyprawie dookoła świata w latach 2013-2016, „Crystal” przeszedł gruntowny remont i został przystosowany do żeglugi po wodach Arktyki – Michał Palczyński wyposażył go m.in. w odsalarkę własnego pomysłu, zdolną uzdatniać wodę nawet o bardzo niskiej temperaturze. W trakcie ponad 5-miesięcznej podróży z Lizbony na północ Europy (Spitsbergen) i dalej aż na Grenlandię, a potem z powrotem przez Islandię do Portugalii, jacht przepłynął blisko 9 tys. mil morskich i spędził aż 71 dni w Arktyce (przez cały ten czas ani razu nie zaszło słońce!). Palczyński z kolejnymi, zmieniającymi się załogami żeglował w najbliższym sąsiedztwie lodu, po przepłynięciu przez Morze Grenlandzkie i odwiedzeniu Jan Mayen eksplorował Scoresby Sund, opłynął też gigantyczną wyspę Milne Land, oraz spędził 2 dni w rybackiej osadzie Ittoqqortoormiit.

Zbyszek Pawlak

Afganistan. Kraj „gruszek na wierzbie”

Trawa jeszcze nie wyschła, owoce zaczynają dojrzewać, a niebo pokryte jest idealnym błękitem. Woń kwitnących róż miesza się z zapachem świeżego chleba z przydrożnych piekarni. W takiej scenerii chciał przemierzać „nowy”, powojenny Afganistan Zbyszek Pawlak, który od 25 lat nieustannie powraca na ścieżki jedwabnego szlaku. O takiej scenerii dla swoich codziennych spraw marzą też Afgańczycy. Rzeczywistość wciąż bywa jednak inna. Polski podróżnik zatrzymywał się w ich domach w Kabulu i na prowincji, wędrował przez wioski Pasztunów, Tadżyków i Uzbeków w Hindukuszu, odwiedził także osiedla uchodźców, którzy po latach wojennej emigracji w Iranie i Pakistanie próbują na nowo układać swoje życie w ojczyźnie.

12.50-13.10 | PRZERWA

13.10-16.00 | BLOK VI

Michał Kiełbasiński

runDOG. Jukon i Alaska śladem psich zaprzęgów

W tym projekcie najtrudniejsze było przekonanie przyjaciół, że, owszem, oszalał, ale tylko trochę. Kiedy 3 lata temu podczas zimowej wyprawy na dystansie 700 km odmroził palce u rąk i stóp, lekarze nie dawali mu szans na to, że wróci na daleką północ. Ale Michał Kiełbasiński, który w dzieciństwie naczytał się książek Londona, Coopera i Curwooda, miał cel: chciał samotnie przebiec Yukon Trial, liczący 1000 mil (1600 km) szlak najdłuższego i najtrudniejszego na świecie wyścigu psich zaprzęgów – z Whitehorse przez Dawson do Fairbanks. By oddać hołd najwierniejszemu przyjacielowi człowieka, pomóc zbierać pieniądze na rzecz fundacji opiekującej się bezdomnymi zwierzętami i zapisać się na kartach historii. W środku zimy, przy czterdziestostopniowym mrozie, „na lekko”, zaprzęgnięty do pulek, na które zabrał tylko minimalną ilość sprzętu. Zrezygnował z broni, nart i namiotu. Wydawało mu się, że będzie musiał stoczyć pojedynek z naturą. Pomylił się. I to bardzo.

Katarzyna, Krzysztof, Joanna i Natalia Machulscy

Plateau Putorana. Pontonami za koło podbiegunowe

Ponad 600 km w pontonach za kołem podbiegunowym na syberyjskiej rzece Majmieczy w całkowicie bezludnej i oszałamiająco pięknej, górskiej scenerii Plateau Putorana i półwyspu Tajmyr. Katarzyna i Krzysztof Machulscy wraz z córkami (Joanną i 13-letnią Natalią) oraz dwójką Rosjan przez 15 dni nie spotkali żadnego człowieka, byli samowystarczalni i zdani tylko na siebie. Pokonywali kaniony i skalne progi oraz walczyli z komarami, meszkami i własnym zmęczeniem. Z bliska podziwiali dziką przyrodę Ewenkii, nietkniętą ludzką ręką ani stopą. Widzieli drapieżne ptaki, wilki, łosie i niedźwiedzie oraz łowili największe ryby łososiorate świata – tajmienice. Eksplorowali dopływy Majmieczy – Czigidy i Ambardach – oraz Wyżynę Kos-Kirieke. Od jeziora Turuke dopłynęli na pontonach aż do ujścia rzeki do Chety, skąd blaszanym statkiem dotarli do Chatangi.

Piotr Strzeżysz

Oderwać się od ziemi. Rowerem z Patagonii na Alaskę

Znów był w podróży, znów rowerem, znów prawie półtora roku. Gdy trzy lata temu w Gdyni kończył opowieść o swojej epickiej, nagrodzonej Kolosem podróży z Alaski do Patagonii, pokazał przejmujący film nagrany na brzegu Cieśniny Magellana, na którym wrzuca do morza całą, zaklętą w kamień podróż. Zatrzymał się wtedy na 300 km przed metą planowaną w Ushuai. „Może dojadę tam innym razem, ale jeszcze nie teraz. Może za rok, a może wcale. Kto wie, być może ta droga nigdy się nie skończy i zawsze już będę jechał na >koniec świata<, mając przed sobą nieuchwytny horyzont” – mówił. W lipcu 2016 roku wrócił do Ameryki i ruszył w przeciwnym kierunku. Po co? „Uczyć się uważności, uczyć się świata. W najbardziej banalnych momentach znajdować uśmiech i szczęście. Otwierać oczy na to, czego na co dzień nie widać. Przebywać z ludźmi i zostawiać im część siebie. Rozmawiać z duchami i często patrzeć w gwiazdy. Głaskać rude koty i dokarmiać bezdomne psy. Oderwać się od ziemi, choćby na chwilę”. Cel osiągnięty? „Wszystko, jak powyżej”.

Norbert Pokorski, Marek Połchowski

Grenlandzka podróż w czasie

Zimą 2017 roku Norbert Pokorski wraz z Markiem Połchowskim wyruszyli z najdalej na północ wysuniętego miasta Grenlandii, Qaanaaq, w stronę zatoki Kane Bassin. Wędrując przez lądolód grenlandzki, ciągnęli na saniach ekwipunek potrzebny na 90 dni marszu (po 200 kg na osobę). Wspięcie się na płaskowyż mierzący 1300 m n.p.m. zajęło im 2 tygodnie, a pokonanie trasy w obie strony ponad 2 miesiące. Po tej przeprawie Marek w maju wrócił do Polski, a Norbert, już w pojedynkę, dotarł do Qaanaaq, gdzie przez niemal 3 miesiące uczył się języka i kultury Inuitów oraz zgłębiał tajniki sztuki przetrwania w Arktyce. W połowie lipca wypłynął samotnie kajakiem na północ, by przez miesiąc szukać śladów słynnej wyprawy Knuda Rasmussena „Thule II”.

Michał Woroch, Maciej Kamiński

Wheelchairtrip przez Amerykę

Gdy kilka lat temu mówili, że kiedyś to zrobią, prawie wszyscy pukali się w głowę. Michał i Maciej, dwóch przyjaciół poruszających się na wózkach inwalidzkich, rzucili wyzwanie trasie oraz samym sobie i po tym, jak wiosną 2016 roku otrzymali w Gdyni Nagrodę im. Zawady, ruszyli w podróż życia. 20-letnim landroverem defenderem, do którego sami zaprojektowali szereg udogodnień, wystartowali z Ushuai na Ziemi Ognistej w jedynym możliwym kierunku – na północ. Przez Argentynę, Chile, Boliwię, Peru (statkiem do Iquitos!), Ekwador, Kolumbię, Panamę, Kostarykę, Nikaraguę, Honduras, Salwador, Gwatemalę i Meksyk dotarli aż do USA. Sami! W 262 dni przejechali ok. 40 tys. km i zgodnie twierdzą, że było to dla nich jak wejście na ośmiotysięcznik. Z powodu awarii silnika w ich ukochanym defie na kilka miesięcy przerwali wyprawę, ale wiosną tego roku wracają – ich cel to Prudhoe Bay na Alasce, północy kraniec drogi panamerykańskiej.

16.00-16.20 | PRZERWA

16.20-19.10 | BLOK VII

Aleksander Doba

On znów to zrobił! Trzecia Transatlantycka Wyprawa Kajakowa

Dla Olka Doby nie ma straconych szans. 16 maja 2017 roku laureat Super Kolosa, niezniszczalny kajakarz z Polic, Olek Doba, wznowił przerwana rok wcześniej Trzecią Transatlantycką Wyprawę Kajakową i wyruszył spod latarni morskiej w Barnegat Light, New Jersey w samotną podróż na wschód przez ocean. Za cel obrał Lizbonę, gdzie zamierzał dotrzeć na swoje 71 urodziny, ale trudności, na jakie napotkał na trasie (m.in. poważna awaria steru, z powodu której musiał na kilka godzin opuścić kajak, by dokonać naprawy na statku), zmusiły go do zmiany kursu – ostatecznie do brzegów Europy przybił w Bretanii. W 110 dni przemierzył ponad 8000 km! Trzeci samotny trawers Atlantyku kajakiem – pierwszy z zachodu na wschód, po zimnych, północnych wodach – był zarazem najtrudniejszy. Olek przetrwał m.in. pięć sztormów o sile powyżej 8 stopni w skali Beauforta i – jak twierdzi – zbliżył się do granicy swoich możliwości. Twierdzi też, że zrobił to po raz ostatni.

Janusz Adamski

Trawers Mount Everestu

Wiosną 2017 roku ta wiadomość wywołała chwilową sensację nawet wśród tych, którzy na co dzień z himalaizmem mają niewiele wspólnego. Że ktoś wykonał trawers Mount Everestu? Nieważne. Po za tym: co to jest trawers? Liczyło się, że zrobił to bez pozwolenia. News brzmiał: „Przez Polaka Chińczycy zamykają Himalaje”. Jak było naprawdę? Janusz Adamski od lat miał jeden cel: chciał samotnie przejść z Tybetu do Nepalu przez wierzchołek Everestu – i to zrobił (dopiero na 8300 m użył tlenu). Ponieważ uzyskanie pozwolenia na trawers najwyższej góry świata od wielu lat nie jest możliwe, Adamski nie chciał czekać w nieskończoność i swój plan zrealizował, świadomy, że poniesie karę (miał permit na zdobycie góry od strony chińskiej oraz permit parkowy nepalski na zejście). Szczyt odpowiedzialności (za własne decyzje) czy egoizmu? Zamiast oceniać, znacznie lepiej jest porozmawiać.

Marek Jędrzejczak

Picos 2017

Picos de Europa (Szczyty Europy) to najwyższe pasmo Gór Kantabryjskich, położonych na północy Półwyspu Iberyjskiego, znajdujące się w bezpośredniej bliskości Oceanu Atlantyckiego. Grotołazi ze Speleoclubu Wrocław od ponad ćwierć wieku eksplorują jego wapienne, poprzecinane korytarzami wnętrza, badając systemy jaskiniowe w wysuniętym na zachód masywie El Cornión (za co otrzymali wyróżnienia na Kolosach 1999 i 2010). W trakcie ubiegłorocznej wyprawy udało im się połączyć Pozo de la Torre Santa María z systemem jaskiń Cemba Vieya, dzięki czemu całość osiągnęła deniwelację 957 m. Długość systemu – obecnie najgłębszego z eksplorowanych w Hiszpanii przez wrocławskich speleologów – to ponad 9 km przy rozciągłości poziomej liczącej 1,5 km.

Marcin Tomaszewski, Sławomir Ejsymont

Ekstremalnie i wysoko. Grenlandia 2017

Eksplozacja z prawdziwego zdarzenia. Uczestnicy wyprawy kierowanej przez Marcina Tomaszewskiego, jednego z najlepszych wspinaczy wielkościanowych na świecie, zapuścili się ku północno-zachodnim wybrzeżom Grenlandii, by z morza dotrzeć w niezbadane wcześniej masywy górskie w rejonie fiordów Ummanaq oraz na wyspach Akuliaruseq oraz Kangeq. Poprowadzili tam dwie nowe drogi na ścianach mierzących 700 m i 850 m, w tym prawdopodobnie najtrudniejszą w skali wspinaczkowej drogę alpinistyczną na Grenlandii („Nightwatch” na niezdobytym dotąd szczycie na wyspie Akuliaruseq). W składzie ekspedycji, oprócz kierownika, znaleźli się alpinści Wojciech Malawski i Konrad Ociepka, operator Mateusz Solecki, Sławomir Ejsymont oraz Artur Bergier, kapitan jachtu oceanicznego „Berg”, którym w poszukiwaniu dziewiczych miejsc Polacy przemierzali ponad 1000 mil morskich.

Ditta Kicińska, Adam Łada

Jaskinie gór przeklętych

Prokletije, czyli Przekłete – tak po serbsku nazywa się pasmo Gór Dynarskich, położone na pograniczu Albanii, Czarnogóry i Kosowa. Jego najwyższe szczyty wznoszą się na wysokość blisko 2700 m, a grzbiety poprzecinane są głębokimi, polodowcowymi dolinami. W tej wspaniałej scenerii Alp Albańskich, choć po czarnogórskiej stronie, od wielu lat konsekwentnie działają grotolazi Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego przy wsparciu Speleoklubu Świętokrzyskiego. Ich aktywność koncentruje się we wschodniej części masywu Beliča, w okolicy Doliny Skripa oraz szczytu Maja Kolata (2534 m, najwyższy szczyt Czarnogóry). Wyprawie zorganizowanej latem 2017 udało się pomierzyć ponad 2640 m nowych korytarzy, w tym dotrzeć do głębokości 696 m w Jaskini Górniczej, dzięki czemu stała się ona najgłębszą znaną jaskinią Gór Prokletije.

19.10-19.30 | PRZERWA

19.30-22.00 | BLOK VIII

Karolina Ośka, Michał Czech

El Capitan klasycznie

Cel wyprawy pary wspinaczy do słynnej Doliny Yosemite był w równym stopniu ambitny, co klasyczny: zamierzali w takim właśnie, klasycznym stylu, przejść drogę „Freerider” na 1000-metrowej ścianie El Capitana. Pierwsze dwa tygodnie pobytu spędzili w wyżej położonej części Parku Narodowego Yosemite - Tuolumne Meadows, by następnie przygotowywać się do głównego zadania. W ścianę weszli na początku października i spędzili w niej 6 dni. Po klasycznym przejściu wszystkich wyciągów „Freeridera” z satysfakcją stanęli na szczycie. Nim wrócili do Polski zmierzali się z jeszcze jedną trudną drogą – 9-wyciągową „Final Frontier” na Fifi Buttress. Również z sukcesem.

Ryszard Pawłowski

Wiecznie młody na Manaslu

Znakomity himalaista, 5-krotny zdobywca Mount Everestu, autor nowych dróg i wartościowych powtórzeń w górach 5-ciu kontynentów, a także jeden z najbardziej doświadczonych przewodników wysokościowych na świecie – albo po prostu: „Napał”, czyli Ryszard Pawłowski, w ubiegłym roku został pierwszym laureatem nowej nagrody wręczanej podczas Kolosów, ufundowanej przez prezydenta Gdyni Nagrody Wiecznie Młodzi dla podróżników z kategorii wiekowej 65+. Przeznaczył ją na załatwienie „porachunków” z Manaslu. 27 września, czyli ponad trzy miesiące po swoich 67. urodzinach, wspinał się na ósmy pod względem wysokości szczyt świata (8163 m), zdobywając w ten sposób jedenasty 8-tysięcznik w karierze.

Paweł Ramatowski

Kanin 2017. Polska Jama coraz dłuższa

Kolejna, XIX wyprawa Sekcji Tatarnictwa Jaskiniowego Klubu Wysokogórskiego Kraków w słoweński masyw Kanin. Bazę wyprawy, jak w latach poprzednich, stanowiły ruiny schroniska „Planinski Dom” na wysokości 1806 m. Po zeszłorocznych, przełomowych odkryciach w Galerii Vilinskiej w systemie Polska Jama – Mała Boka, w tym roku krakowskim grotołazom udało się w nim skartować ponad 800 m nowych korytarzy, w tym partie rozwijające się bezpośrednio w kierunku Velkiej Boki (wywierzyska w południowej części Kaninu), co przybliży ich do połączenia jaskiń w jeden system. Równoległe do działań w Malej Boce uczestnicy wyprawy eksplorowali również jaskinię Jama Andreja, zlokalizowaną na wysokości 1728 m. Pogłębili ją o 200 m i zwiększyli jej znaną długość ze 175 m do 450 m.

Niespodzianka

Pokaz specjalny

Niedziela, 11 marca 2018 roku

DZIEŃ FOTOPLASTYKONU I FINAŁ KOLOSÓW

Prowadzący: Dariusz Podbereski

10.00-12.35 | BLOK IX

Urszula Ziober, Magdalena Sobczak

Bike Jamboree 2019

3 dziewczyny, 2 chłopaków, 5 rowerów i syberyjska zima, czyli prawdopodobnie najtrudniejszy etap sztafety rowerowej dookoła świata Bike Jamboree (prawdopodobnie, bo sztafeta wciąż jedzie; wyruszyła z Polski w maju 2017, a jej zakończenie planowane jest na jesień 2019). Wigilię spędzali na granicy rosyjskiej zamknięci za drutem kolczastym, a nowy rok przywitali w Mongolii. Dwukrotnie. Spotkali się z prawdziwym szamanem, mieli czworonożnego przewodnika stada, a przez najbardziej tajemniczą przełęcz – Czike-Taman, przeprowadził ich bezpiecznie dobry duch. Przede wszystkim jednak, przez cały czas mieli zimno. Bardzo zimno. W Gdyni opowiedzą, co i jak szybko zamarza przy temperaturze -40°C, czy zimą lepiej jeździć z górki, czy pod górkę, i ile kilometrów można przejechać z sakwami na *single-speedzie* po mongolskich bezdrożach.

Marcin Korzonek

TransNegev – rowerem przez pustynię rzeką, której nie ma

Pustynia Negew, która pokrywa ok. dwóch piątych powierzchni Izraela, to wbrew pozorom miejsce bardzo trudno dostępne. Ogromna jej część, to wielki poligon wojskowy, gdzie codziennie odbywają się ćwiczenia izraelskiej armii. Marcin Korzonek, który w ubiegłym roku otrzymał na Kolosach wyróżnienie w kategorii „Wyczyn roku” za wyprawę Polska Prosto Rowerem, tym razem pojechał nieco dalej. Na Bliskim Wschodzie zmagął się z grzęznącymi w piachu oponami fat bike’a, stromymi i kamienistymi drogami oraz upałem i brakiem wody. Musiał też się nieźle nagłowić, by ominąć zarówno pola minowe, jak i wojskowe zakazy. Łącznie ok. 700 km spod Beer Szewy na zachód w stronę granicy z Gazą, potem na południe do Eliatu i znów na północ – przez cały czas bez korzystania z dróg asfaltowych.

Stanisław Leszczyński

Rowerem przez Amerykę Południową

Z Bogoty na Ziemię Ognistą, przez las równikowy w Ekwadorze, Machu Picchu, andyjskie przełęcze, pustynię Atacama, słynną drogę Carretera Austral i Parque nacional Los Glaciares z widokiem na budzący grozę masyw Fitz Roya. Gdy Stanisław Leszczyński po pięciu miesiącach wyprawy marzeń dotarł do Ushuai, na liczniku roweru miał ponad 8800 km (trzy odcinki trasy – łącznie ok. 3000 km, w tym z Limy do Cuzco – pokonał autobusem). Po drodze m.in. wziął udział w wyścigu kolarskim (i wygrał w kategorii zawodników zagranicznych, zgarniając w nagrodę 300 tys. kolumbijskich peso!) oraz uczył argentyńskie pingwiny hiszpańskich przekleństw. Jechał sam, ale w podróży spotkał dziesiątki życzliwych osób.

Najciekawszy pokaz z PPNT

Wybrana prezentacja z piątkowo-sobotniego Fotoplastykonu w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia

Mariusz Jachimczuk

Oblicza Afryki Środkowej

Z wykształcenia informatyk, z zawodu wydawca, z zamiłowania fotograf od kilkunastu lat konsekwentnie podróżuje po Afryce, wybierając bardzo nieoczywiste kierunki. W ostatnich latach, podczas trzech wyjazdów, odwiedził Demokratyczną Republikę Konga, Gabon, Kamerun, Republikę Środkowoafrykańską oraz Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą. W ich naturalnym środowisku podglądał goryle, mandryle i słonie leśne, zachwycał się polifonicznym śpiewem Pigmejów Aka, a w Parku Narodowym Wirunga wspinał się na czynny wulkan Nyiragongo (3470 m), gdzie znajduje się największe na świecie jezioro lawy. Wspólnie z Robertem Gondkiem (wyróżnienie na Kolosach 2016) próbował też ustalić, która góra w Gabonie jest najwyższa.

12.35-12.55 | PRZERWA

12.55-15.40 | BLOK X

Damian Wojciechowski

Rzeka marzeń

Kontynuacja wyprawy z 2016 r., podczas której grupa Polaków pod kierunkiem Damiana Wojciechowskiego, jezuita zakochanego w Azji Środkowej, eksplorowała mało znaną i trudnodostępną część Tianszanu na granicy kirgisko-chińskiej – pasmo Kokszał-too. W ubiegłym roku podróżnicy wrócili w ten rejon i podjęli próbę spłynięcia rzeki Kok-kija, wypływającej z jeziora Kel-Suu, położonej w 200-metrowym skalnym kanionie. Po dotarciu do najtrudniejszego odcinka rzeki, dramatyczne wydarzenia zmusiły uczestników wyprawy do zmiany planów. O tym, co z tego wyszło, opowiada nakręcony przez brata Damiana film *Rzeka marzeń*.

Damian Wolf Wagabunda

Restauracja. Mazury-Dakar rowerem

Dokumentalny film opowiada o trzech osobach: zwykłym człowieku, który pewnego dnia czuje zew, by odwiedzić Afrykę, egoiście, który chce się wyzwolić od swojego ego, i marzycielu, który pragnie podziwiać piaski Sahary z siodełka „Czarnej Perty”. Ale jak to możliwe, skoro bohater jest jeden? Jesienią 2015 r. Damian Wolf Wagabunda wyciągnął z piwnicy rower i z rodzinnego miasteczka Korsz na Mazurach ruszył w drogę, by przejechać własny Rajd Dakar. Podróż zabrała mu prawie pół roku. Przejechał blisko 10 tys. km, na rowerze spędził 590 godzin, raz zasnął i wrócił szczęśliwy. Tylko skąd wziął się tytuł *Restauracja*?

Dominik Bac, Leszek Cichy, Andrzej Ciszewski, Piotr Chmieliński, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, Chopin i inni

20 lat Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów

Wspomnienia z dwóch dekad OSPŻiA, imprezy, która zmieniła polskie podróże i sposób, w jaki się o nich opowiada. Będzie o trudnych początkach, latach walki o coraz lepszą jakość i – wreszcie – o tym, jak udało się z gdyńskiej imprezy stworzyć największy festiwal podróżniczy w Europie. Barwne anegdoty, nieznanne fakty, dużo wzruszeń i okazja do tego, by poczuć się częścią społeczności, która tworzy historię, robiąc przy tym coś fantastycznego.

Anna Czerwińska

Super Kolos 2017

Kapituła Kolosów, w tym roku po raz pierwszy wspólnie z nowo powołanym gremium – Honorową Kapitułą Kolosów – zdecydowała, że Super Kolos 2017 za całokształt osiągnięć trafi w ręce Anny Czerwińskiej. W godne ręce. Wybitna himalaistka, zdobywczyni sześciu ośmiotysięczników, jest pierwszą Polką, która osiągnęła Koronę Ziemi, czyli najwyższe szczyty wszystkich kontynentów, oraz drugą po Wandzie Rutkiewicz polską himalaistką, która stanęła na szczycie Mount Everestu (za to osiągnięcie otrzymała na Kolosach 2000 wyróżnienie w kategorii „Alpinizm”). Do ścisłej czołówki polskich alpinistów i himalaistów należy od lat 70. XX wieku. Na swoim koncie ma również pierwsze polskie kobiece wejścia na Lhotse (2001) i Makalu (2006) oraz pierwsze kobiece przejście zimowe północnej ściany Matterhornu (1978, w czteroosobowym zespole). Zdobyła także m.in. Czo Oju i Gaszerbrum II oraz średni wierzchołek Sziszapangmy i tzw. Rocky Summit (przedwierzchołek) na Broad Peak. Oprócz tego, że się wspina, w górach i o górach pisze, od wielu lat aktywnie uczestniczy też w życiu polskiego środowiska górskiego i podróżniczego.

15.40-16.00 | PRZERWA

16.00 | Ceremonia wręczenia Kolosów, Nagrody im. Andrzeja Zawady, Nagrody Wiecznie Młodzi, Nagrody Specjalnej i Nagrody Dziennikarza

Prowadzący: Sylwia Różycka i Tomek Michniewicz

17.10 | Wręczenie Nagród Publiczności i Grand Prix konkursu FotoGlob

17.30 | Konkurs z nagrodami dla osób biorących udział w wyborze laureatów nagród publiczności

18.00

Rafał Fronia

K2

Ta Góra jest jak połączenie syreny i rosiczki. Najpierw słyszy się o jej śpiewie. Magia zaczyna działać, góra mami, wabi, ściąga ku sobie jak magnes. I ani się obejrzymy, już wbijamy czekan w jej lód, a obok... leżą wystające z lodu fragmenty ludzkich szczątków, pożartych kiedyś, a dziś wyplutych na szkło lodowca. W tym roku jej zachłanność przerosła wszystko. Góra omamiła cały naród. Wszyscy chcą o niej słuchać, patrzeć na nią, być z nią i na niej. Rafał Fronia, kronikarz Narodowej Wyprawy na K2, którego doskonałymi relacjami spod ostatniego niezdożytego zimą ośmiotysięcznika zaczytywaliśmy się w długie zimowe wieczory, opowie w Gdyni o tym, jak góra go odtrąciła. *Crème de la crème* na deser tegorocznych Kolosów.

W hali Gdynia Arena od piątku do niedzieli będzie też można oglądać prace prezentowane w ramach wystawy FotoGlob oraz fotograficzną retrospektywę 20 lat Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów.

Pokazy odbywające się w Dużej Sali hali Gdynia Arena będą ponadto bezpośrednio transmitowane w trzech salach Centrum Konferencyjnego Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego Gdynia (al. Zwycięstwa 96/98, budynek III) – w sali kinowej na parterze oraz w salach D i E na I piętrze (łącznie 422 miejsca). Na transmisje zapraszamy w piątek od 11.00 do 22.20, w sobotę od 10.00 do 22.00 i w niedzielę od 10.00 do 15.40 (każdego dnia sale będą otwierane na 30 minut przed początkiem transmisji).